



Jedna z najbardziej znanych w Polsce rodzin muzycznych kolędowała w Grodnie. Orkiestra, którą tworzą 16 przedstawicieli trzech pokoleń, 12 stycznia zagrała w parafii Najświętszego Odkupiciela. Podczas rodzinnego kolędowania wystąpili czterej bracia Pospieszalscy – Jan, Marcin, Karol i Mateusz – ich żony, dzieci wraz z małżonkami, a także wnuki. Muzycy zaśpiewali piękne pastorałki i kolędy w autorskich opracowaniach, od wersji klasycznych poprzez klimaty folkowe do aranżacji jazzowych i rockowych. Jednym z najważniejszych wymiarów koncertu było popularyzowanie wartości chrześcijańskich i rodzinnych.

†

Jak zaznaczył Mateusz Pospieszalski, kolędy towarzyszyły rodzinie od zawsze.

„Nasze kolędowanie zaczęło się od muzykowania w do- mu. Z roku na rok graliśmy i śpiewaliśmy te same kolędy w okresie świąt Bożego Narodzenia, a potem zaczęliśmy je delikatnie przerabiać i w pewnym momencie pojawiły się pierwsze załączki aranżacji,

– mówi muzyk. –

– Mama, słuchając naszego rodzinnego śpiewania, poradziła przygotować osobny repertuar, aby zachować ten skarb. Zaczęliśmy kombinować, by stworzyć coś naprawdę oryginalnego. Każdy robił to, co mu w duszy gra i na sercu leży. W wyniku na początku lat 90. nagraлиśmy płytę z kolędami. Części naszego obecnego składu wtedy nie było jeszcze na świecie”.



Wraz z pojawianiem się kolejnych członków rodziny zespół się powiększał. Z biegiem lat

dzieci stawały się zawodowymi artystami. Wielu opanowało grę na kilku instrumentach, stąd podczas koncertu można usłyszeć zarówno orkiestrę dętą, jak i kameralną, a nawet jazzowy band. **„Każdy z nas z zawodu jest muzykiem i każdy gra w najróżniejszych zespołach: Michał Urbaniak, «Arka Noego», «Zakopower», «Raz Dwa Trzy», «Dzieci z Brodą», teatr «Gardzienice»... Ale raz w roku spotykamy się, żeby wyruszyć w trasę międzynarodową, zagrać koncerty i zademonstrować, że piękna polska tradycja kołędowania jest wciąż żywa”** – podsumowuje Mateusz Pospieszalski.”

Jan Pospieszalski, muzyk, dziennikarz, jeden z założycieli i przedstawiciel najstarszego pokolenia zespołu, podkreśla, że w dzisiejszych czasach zapaści demograficznej koncerty orkiestry, składającej się z wielodzietnej rodziny, którą jednoczy wiara, pasja i szacunek dla tradycji, są przekonującym świadectwem. **„Wszystko zaczyna się w rodzinie: przekaz wiary, patriotyzmu i zwyczajów. Im liczniejsza rodzina, tym więcej jest imprez, Urodzin, chrzcin, innymi słowy więcej okazji do bycia wspólnotą. Wspólnie się modlimy, podróżujemy, świętujemy. Uważamy to za coś zupełnie naturalnego. Dziwne są raczej te rodziny, które tak nie żyją,**

– dzieli się Jan Pospieszalski. –

Podczas naszych koncertów śpiewamy kolędy o własnych, czasem zaskakujących, opracowaniach – od polskiej muzyki ludowej po rytmy karaibskie, od poloneza po brzmienia funkowe. W ten sposób pragniemy powiedzieć, że Jezus Chrystus jako małe Dziecko przychodzi na świat, aby wyzwolić nas ze słabości. I to jest Dobra Nowina. Przeżywanie tego co roku na nowo jest rzeczą fajną, choć nie prostą, ponieważ trzeba stanąć wobec siebie w prawdzie. Dla nas najważniejszą podczas koncertów i spotkań z ludźmi jest możliwość wyczuć, że to nie jest tylko pusty rytuał. Nie odeszliśmy od tego, co było na samym początku – od spotkania z przepiękną tradycją, z chrześcijaństwem i wiarą, bez której człowiek nie jest w stanie wytrwać. Istotne jest także to, że potrafiliśmy przekazać naszym dzieciom tradycje rodzinne, ale nie jeden do jednego, tylko z dodaniem czegoś od siebie. Każdy dokłada swoją cegiełkę. Czy jest ona dobra, czy zła?.. Jeśli przetrwa, oceni ją świat. Najważniejsze, że ten łańcuch, który odziedziczyliśmy jako pewien rodzaj depozytu, będzie trwał, może w różnych formach, jednak jego istota zostanie zachowana”.

Tegoroczny koncert w Grodnie to już druga wizyta Pospieszalskich na Białorusi (przedtem występowali w mieście nad Niemnem w 2016 roku). Tym razem posłuchać polskich kolęd do parafii Najświętszego Odkupiciela przybyło ponad 1,5 tysiąca osób.